Dodatek do „Gazety Narodowej"

z dnia 31 Marca 1901.

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń 29 marca. W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia Izby posłów w dyskusyi nad sprawozdaniem

komisyi konstytucyjnej

o wniosku p. Ofnera w sprawie posła Seitza, referent p. Skene skreślił historyę powstania ustawy o nietykalności poselskiej i przyszedł do wniosku, że nietykalność ta odnosić się może tylko do ścigania sądowego, nigdy zaś dyscyplinarnego. Byłoby bardzo pożądanem, aby Izba w drodze ustawodawczej zmieniła ustawę o nietykalności.

P. Marchet omawia sprawę ze stanowiska zasadniczego i jurydycznego. Wyraża zdanie, że prawo nietykalności nie jest przywilejem posłów, lecz raczej prawem parlamentu, prawem wyborców i konieczną ochroną dla posłów, aby ci mogli pod wszelkimi warunkami otwarcie przekonania swoje wygłaszać. Dlatego też nietykalność poselska obejmować musi nie tylko ściganie sądowe, ale także judykaturę dyscyplinarną. Trzeba urzędnikom dać gwarancyę swobodnego wyrażania swej opinii zarówno w parlamencie jak i wobec wyborców, albo odebrać urzędnikom prawo wybieralności.

P. Grabmayr przyznaje, że każdy parlament musi chronić nietykalności posłów, obecna wszakże ustawa odnosi się tylko do ścigania sądowego. Wobec Szenererowców, którzy mu ciągle przerywają, zaznacza Grabmayr, że istnieje także serwilizm ku dołowi nietylko ku górze. Ubolewa dalej nad tem, że w parlamencie tak często nadużywa się nietykalności i wolności słowa.

Pos. Schuhmeyer, socyalista, wywodził, że nietykalność poselska musi chronić także od ścigania dyscyplinarnego, bo inaczej urzędnicy i nauczyciele jako posłowie poprostu nie mogliby spełniać swych obowiązków. Mowca atakuje gwałtownie Luegera i odczytuje ustępy jego mowy, jaką wygłosił w izbie przed laty w analogicznej sprawie Spincica. Tamtą sprawę prowokował namiestnik Tryestu Rinaldini, obecną wytoczył „Rinaldini wiedeński". Mowca rozwodzi się szeroko nad prześladowaniem Seitza ze strony antysemitów i zaznacza, że w całej tej sprawie jest tylko intryga partyi chrześcijańsko-socyalnej.

Przychodzi do bardzo żywej i ostrej wymiany słów między socyalistami i szenererowcami z jednej a antysemitami z drugiej strony.

Po przemówieniu posła Voglera dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Gen mowca contra p. Voelkl podnosi, że sprawa Seitza jest wybitnie polityczną. Gdyby Seitz był członkiem stronnictwa antysemickiego, to od dawna byłby już dyrektorem szkoły. Mowca polemizuje z antysemitami, omawia stosunki we władzach szkolnych krajowych, które coraz bardzi j stają się pastwą klerykalizmu i powiada, że byłoby hańbą dla parlamentu, gdyby jeszcze dłużej poddawał się komendzie antysemitów.

Z powodu jakiejś uwagi p. Wohlmeyera wszczyna się gwałtowna kłótnia między wszechniemcami a antysemitami.

Gen mowca pro Pattai zaznacza, że rozchodzi się o to, czy w tym wypadku naruszono nietykalność poselską. Mowca rozważywszy stronę jurydyczną kwestyi, oświadcza, że niepodobna twierdzić, że postępowanie wiedeńskiej rady szkolnej okręgowej wykracza przeciw brzmieniu lub przeciw intencyi ustawy. Ukaranie dyscyplinarne Seitza było usprawiedliwione.

Kilku posłów przemawiało celem faktycznych sprostowań, między innymi Lueger. Podczas jego mowy powstała wielka wrzawa. Z powodu słów Luegera, który w odpowiedzi na jakąś uwagę p. Malika oświadcza, że najnieznaczniejszy z jego stronników ma w małym palcu więcej charakteru niż Malik w całem ciele — przewodniczący przywołuje mowcę do porządku.

Przy głosowaniu odrzucono wnioski Ofnera i Schuhmayera, ten ostatni 154 głosami przeciw 101. Wniosek Marcheta przyjęto. Dodatkowy wniosek Kiemmana, żądający zdania sprawy w ciągu 6 tygodni — odrzucono.

W odpowiedzi na liczne interpelacye w sprawie konfiskat, oświadczył minister sprawiedliwości, że ustawodawcza podstawa praktyki konfiskacyjnej wymaga reformy, rząd też o tem myśli i ma nadzieję przedłożenia izbie w najkrótszym czasie odpowiedniego projektu reformy ustawy prasowej.

Dalej odpowiedział minister sprawiedliwości na interpelacyę w sprawie nadużyć wykrytych w Nussdorfer Spar- und Credit-Verein. Śledztwo sądowe jest w toku, rząd zaś przeprowadza obecnie studya celem wygotowania projektu ustawy o reformie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Minister obrony krajowej odpowiedział na interpelacyę p. Krempy w sprawie zaopatrywania w stosowną odzież żołnierzy opuszczających wojsko. Pozostawia się im zwyczajnie tę odzież, w jakiej wstąpili do służby, zaś w wypadkach uwzględnienia godnych daje się im stare mundury.

W odpowiedzi na interpelacyę p. Bojki w sprawie udzielania żołnierzom dłuższych urlopów ze względów rodzinnych, minister nadmienił, że dzieje się to obecnie w miarę możności, zaś w szerszym zakresie udzielanie takich urlopów byłoby możliwem tylko wówczas, gdyby równocześnie nastąpiło podwyższenie kontyngentu rekrutów.

Minister sprawiedliwości odpowiedział na interpelacyę posła Krempy w sprawie zasądzenia niejakiego Markusa Federbuscha w Tarnobrzegu. Minister stwierdza, że tenże zasądzony został za zbrodnię oszustwa, a nieprawdą jest, jakoby skazany był niewinnie, gdyż sam w podaniu wniesionem do łaski monarchy przyznał się do winy.

P. Klofac urgował odpowiedź na interpelacyę wystosowaną do ministra obrony krajowej w sprawie znęcania się nad żołnierzami.

Daszyński zaznaczył, że Klofac ciągle jeszcze jest w posiadaniu dwóch mandatów i wzywa prezydenta, ażeby wreszcie położył koniec tej niewłaściwości.

Prezydent odpowiada, że sprawozdanie komisyi legitymacyjnej o tej kwestyi stanie na porządku dziennym przyszłego posiedzenia.

Prezydent życzy posłom wesołych Świąt, zapowiada, że termin następnego posiedzenia poda im listownie i zamyka posiedzenie o godzinie 9·10 m.

Komisye.

Wiedeń 30 marca. Komisya dla komunikacyi *oświadczyła się stanowczo za wybudowaniem sieci dróg wodnych.*

Sprawę zbudowania niektórych kolei przemysłowych przekazano subkomitetowi, jak również wnioski zmierzające do rozszerzenia międzymiastowej sieci telefonicznej.

Dywany perskie.

Do rzadkich a drogocennych ozdób salonów należały dawniejszymi czasy prawdziwe kobierce azyatyckie. Wyrabiano je tylko dla władców i możnych rodzin bucharskich i innych plemion dalekiego Wschodu. Z czasem jednak, gdy kobierce te stały się ogólnie poszukiwanym artykułem handlu na rynkach europejskich, wyrabiano je z mniejszą niż dawniej starannością, a tem samem i ceny kobierców zaczęły stopniowo coraz to bardziej spadać.

W Tyflisie znajduje się obecnie główny rynek zbytu nietylko dywanów kaukazkich, lecz także afgańskich i perskich. Ze wszystkich miejscowości Azyi przychodzą tam kobierce nowe i stare, nabywane zostają hurtem przez handlarzy perskich i ormiańskich, a następnie wysyłane w różne strony świata. Od czasu do czasu kupcy europejscy puszczają się dalej i zawadzają o Bucharę lub Teheran, natomiast corocznie przedstawiciele większych firm handlowych z Wiednia, Paryża, Berlina, Hamburga, Nowego Jorku, oraz innych miast dążą do Tyflisu, gdzie się znajduje ogromny wybór przeróżnych kobierców, i robią transakcye na setki tysięcy franków. Upodobanie Europy i Ameryki do dywanów wschodnich zwiększa się z każdym rokiem, a w tym samym stosunku rośnie też ich cena.

Od trzech czy czterech lat niektóre gatunki podrożały o 25–35%, jeszcze inne od 50–60%. Mówimy o dywanach starych, te bowiem mają silny popyt, z nowych modne są duże smyrneńskie, perskie i małe, lecz starannie wykonane, kobierce merwijskie, dosięgają cen wysokich, wszelki zaś inny towar współczesny nie cieszy się uznaniem i mało popłaca względnie do wyrobu dawnego. Zwyżkę cen dywanów starych sprawił nietylko popyt, lecz także okoliczność, że są coraz rzadsze, wyrób zaś nowych marny, nie można przeto niemi konkurować. Tekińskie np.: płacone w 1898 r. po 170 do 190 fr., kosztują dzisiaj 380 do 500 fr. i po tej cenie dostać ich trudno. Tak samo dawne kobierce z Jamutu, Merwu i Kizel-Ajaku stają się osobliwością. Tu zaznaczamy, że wspomniane dywany uchodzą w Europie, a szczególniej w Wiedniu, za bucharskie. Błąd to niezmierny, bucharskie bowiem, prócz tak zwanych „mirów", bardzo pięknych i kosztownych, stoją pod względem gatunku i cen daleko za tamtemi.

Przyczyną upadku fabrykacyi dywanów w Azyi jest fakt, że z chwilą otwarcia kolei zakaspijskiej, stały się modnemi. Dawnemi czasy, gdy karawana niosła je przez pustynie albo stepy do morza Kaspijskiego, stamtąd zaś przewożono do Tyflisu, wywóz był niewielki, potrzeby miejscowe także małe, wyrób zaś staranny. Przez całe miesiące Azyatka opracowywała jedną sztukę; przyrządzano troskliwie farby roślinne dobroci niezrównanej i rysunki.

Choć wszystkie dywany wspólnego pochodzenia mają jeden i ten sam deseń, dwa egzemplarze zupełnie do siebie podobne trudno znaleźć, każdy bowiem wykonawca daje im w szczegółach pewną cechę indywidualną. Dotyczy to wszakże kobierców starych. Z chwilą otwarcia kolei położenie się zmieniło. Wyroby dawniejsze były i są wykupywane hurtem, po cenach wysokich, robią się więc nowe, byle dużo i prędko. Przedewszystkiem farby są gorsze, dawne trwałe barwy roślinne zastąpione aniliną, co zmieniło sam charakter fabrykacyi, w wiązaniu znać niedbalstwo, a cienkość nitek z wyrobami dawniejszemi współzawodnictwa nie wytrzymuje. Rysunki stylowe ustąpiły ptakom, kwiatom, domom, niekiedy twarzom ludzkim, robionym z pamięci. Lichota ogólna. Podano projekt, aby rząd zakupił dywany stylowe i utworzył kolekcyę wzorów, dla rozpowszechniania onej w barwnych reprodukcyach.

Praca organiczna.

Założony w r. 1898 we Lwowie „krajowy Związek przemysłowy" ogłosił w tych dniach sprawozdanie za drugi rok swej działalności.

Zakładając szkoły zawodowe, przygotowujące fachowych rękodzielników i subwencyonując spółki wytwórcze, kraj spełniał jedną część zadania, pozostawała jeszcze druga: ujęcie w pewien system rozproszonej tych szkół i spółek wytwórczości i zapewnienie zbytu ich wyrobom przez umiejętną akcyę handlową i tego właśnie zadania podjął się od 1 lipca 1898 r. krajowy Związek przemysłowy.

Związek prowadzi sprzedaż tego wszystkiego co kraj już wytwarza w zakresie rękodzielnictwa, w 5 własnych bazarach krajowych: we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Tarnopolu i N. Sączu. Jak widać ze sprawozdania sprzedaż ta dosięgała w r. 1900 sum. 300.000 koron, nie licząc dostaw pozyskanych przez „Związek" dla szpitali, zakładów państwowych i krajowych na 250.000 koron.

Utrzymanie bazarów (ogółem 98 osób personalu, wraz z dyrekcyą nadającą kierunek całej akcyi, tak w zakresie wytwórczym jak i handlowym kosztowało:

wym kosztowało	67.060 k.	31 gr.
koszta handlowe	1.550 „	74 „
procenta i amortyzacya ruchomości	3.819 „	22 „
Razem	72.430 k.	27 gr.
Czysty zysk wyniósł w r. 1900	4.543 „	50 „

pomimo iż trzy bazary w Przemyślu, Tarnopolu i N. Sączu zamknęły swoje rachunki stratą. Dowodzi to, iż obrót na prowincyi jest za mały, skoro nie pokrywa kosztów utrzymania sklepów.

Dyrekcya tłómaczy stratę sprzedażą pewnej części wysortowanych towarów niżej kosztu, czego w handlu uniknąć nie podobna, ale jest może i inna przyczyna, bodaj najważniejsza ta, że w Przemyślu ludność stanowi przeważnie wojsko, a wszystkie trzy wyżej wymienione miasta, mające ogromny procent żydów, bądź zawzięcie konkurujących z bazarami bądź stroniących od nich z zasady, przedstawiają niewdzięczne pole dla handlowej działalności bazarów, których główną klientelę stanowi klasa średnia mieszkańców, rdzennie polska.

Wobec tego nasuwa się pytanie, czy nie należałoby albo zwinąć nieopłacające się bazary albo przekształcić je na inną modłę, odpowiedniejszą dla ludności wiejskiej, zaopatrując je w wyroby proste, ogólnie potrzebne i dostępne dla ludu, którego masowa klientela lepiejby się opłacała

Zastanawiano się już nad taką ewolucyą w chwili zakładania „Związku", dziś więc byłoby może na czasie zaprowadzić reformę, skoro dzisiejsza modła bazarów prowincyonalnych odkrywa słabe jej strony.

Wzrastająca cyfra dostaw świadczy, iż dyrekcya nie szczędzi usiłowań w celu rozszerzenia pola zbytu dla produkcyi krajowej. Na Węgrzech przestrzega sam rząd, aby wszelkie potrzeby instytucyi publicznych zaspokajała industrya krajowa, my winniśmy zdobywać każdy posterunek, z ciężkim trudem wypierając obce firmy, które ze stanowisk raz zajętych nie ustępują bez walki.

W przemyśle sukienniczym, po zamknięciu żywieckiej fabryki, Galicya przedstawia *tabula rasa*, a tego, co wyrabia szkoła rakszawska i mała fabryczka Zajączka w Kętach nie można tu brać w rachubę, jak niemniej w rachubę brać nie można fabryki w Białej, jakkolwiek na polskiej ziemi wyrosłej, bo jest ona tylko terytoryalnie polskim przemysłem. Dopóki nie zdobędziemy się na polską de facto wielką fabrykę, dopóty zmuszeni jesteśmy sprowadzać sukna z Białej bez względu na firmę, a kuć z tego faktu „Związkowi" zarzut, może tylko zawiść konkurencyjna.

Równe, a może i więcej jeszcze dotkliwe braki odczuwa „Związek" w dziale wyrobów płóciennych i bawełnianych. Same szpitale, magistraty i zakłady krajowe potrzebują tych wyrobów z górą za 70.000 złr. rocznie, wtenczas gdy ani jednej większej fabryki nie ma, a na krajowych warsztatach ręcznych w Wilamowicach, Andrychowie, Krośnie, Łańcucie, Zasowie, Komarnie i Korczynie wyrabia się wszystkiego w przybliżeniu za 50.000 złr.

Zkąd więc brać resztę i zaopatrywać bazary?

Obracamy się tu jakby w błędnem kole, z którego, licząc się ściśle z zasadą popierania tylko produkcyi krajowej, nie byłoby wyjścia.

„Związek", mający w programie obok działalności handlowej i akcyę wytwórczą, lecz nie mający na to ani sił ani środków, czyni co może tj. przygotował projekt założenia mechanicznych warsztatów tkackich na płótno i bawełnę, proponując urządzić to w Krośnie; dopóki więc nie znajdzie się na taką fabrykę fundusz w przybliżeniu 150.000 złr., dopóty w dostawach łamać się trzeba z trudnościami nie do pokonania.

Z większemi jeszcze trudnościami walczy „Związek", jeżeli zważymy, jakiemi dla spełnienia rozległych swych zadań rozporządza on środkami.

Jeżeli pozostawimy na boku 3 prc. fundusz w sumie 60.000 koron przeznaczny przez kraj wyłącznie na zaliczki dla producentów, z którego więc „Związek" na inne potrzeby czerpać nie może i nie czerpie, to okaże się, że całym jego kapitałem obrotowym są udziały 56 członków, wpłacone do wysokości 32.538 kor. 88 gr., z czego w ruchomościach Bazarów i biura centralnego uwięzionych 26.082 kor. 13 gr.

Związek ratuje się więc kredytem wekslowym, którego sprawozdanie wykazuje w ilości 25.000 koron, ale niemożna zapominać, że ma on jeszcze do pokrycia towary komisowe, przejęte od gal. akcyj. tow. handlowego a przejęte z ciężkim warunkiem do pokrycia, bo bez względu, czy towary będą sprzedane, czy nie.

Co do sprzedaży po bazarach, porównywując szczególniej Lwowa i Krakowa cyfry z ostatnich lat 1899 i 1900 widzimy że utrzymują się one w pewnej mierze, co znaczy, iż możnaby spodziewać się zwiększenia obrotów w takim razie, gdyby np. we Lwowie, klientela rozdzielona obecnie pomiędzy Bazar i Nieustającą Wystawę Tow. zachęty przemysłu, skupiła się w jednem ognisku.

Dwie te instytucye połączone są ze sobą, o ile chodzi o popieranie produkcyi krajowej, ale gdy zadania „Związku" sięgają o wiele dalej, to wystawa wzięła na siebie samą tylko sprzedaż, a nie ponosząc tych ciężarów, jaki ponosi „Związek", konkuruje z nim cenami. Tej wzajemnej konkurencyi należałoby położyć koniec, przez połączenie obu tych zakładów w jeden, w tej lub innej formie.

ROZMAITOŚCI.

Wyspa Monte-Christo Dzisiejsza królewska para włoska, jako książęca para Neapolu, spędziła większą część miodowych miesięcy na wyspie Monte-Christo i od tego czasu wraca tam od czasu do czasu, aby żyć całkiem swobodnie, bez etykiety i kłopotów państwowych, prawdziwie wolni i sami, otoczeni niebieskiem przestworzem morza Śródziemnego, wśród ciszy i milczenia, przerywanego jedynie przez odwieczną pieśń, jaką morze, rozbijające się o skały, szumiąc, opowiada.

Monte-Christo było niegdyś pustelnią zakonników, bo właściwej historyi zakątek nie miał. W istocie, na najwyższym szczycie wysepki, wśród lasu bukowego, wznoszą się dotąd mury klasztoru; ale w końcu XVIII stulecia napady korsarzy, którzy się tam usadowili, zmusiły zakonników przybyłych z Monte Olivelo, do opuszczenia jej, a wtedy wielki książę toskański ustanowił na niej małą załogę i urządził więzienie dla galerników.

Ale i to skończyło się z chwilą, kiedy wielkie księstwo toskańskie istnieć przestało. Znalazł się wtedy bogaty Anglik oryginał, niejaki Taylor, który może pod wpływem romansu Dumasa, aby odegrać rolę hr. Monte-Christo, nabył wyspę, postawił domek i założył ogród. Niebawem jednak znudził się, opuścił miejscowość i już się więcej nie pokazał.

Przed dwudziestu laty rząd włoski wydzierżawił wyspę margrabiemu Karolowi Ginori z Florencyi (właścicielowi znanej fabryki porcelany), na polowanie. Dzierżawca wprowadził tam dziki, kozice, bażanty, muflony i posiadając własny jacht „Ondynę", dawał myśliwskie przyjęcia, bardzo cenione we Florencyi.

W jednym z tych polowań, brał udział książę Neapolu i wtedy upodobał sobie wyspę, jej bukowe lasy, widnokrąg niezmierny, ciszę odludną i do niej wywiózł zaraz po ślubie królowę Helenę Czarnogórską. Przejąwszy dzierżawę od markiza Ginori, odnowił pałacyk, wybudowany przez ekscentrycznego Anglika i kazał rozszerzyć i uporządkować ogród W tym małym pałacyku, o jednem piętrze i dwunastu pokojach, umeblowanych bardzo skromnie, jak u obywatela średniej zamożności, królestwo spędzają część lata bez sąsiedztw i natręctwa ciekawych. Oboje nieraz boso, jak powiadają, schodzą do pobrzeża, aby łowić ryby między skałami. Królowej Helenie może wtedy przypomina się ojczysty zakątek, kiedy z robotą w ręku, siedząc przed domem, rozmawiała z chłopcami.

Powitanie wiosny. Chiny, które słusznie w tysiącach drobiazgów uchodzą za bardzo jeszcze dalekie od cywilizacyi, mają pewien bardzo ładny obrządek. Jestto przypadające w marcu „święto rolników", hołd oddawany karmicielce ziemi W pierwszych dniach miesiąca wiosny wybiera cesarz kilku z dygnitarzy, którym poleca udać się do sali przodków, upaść przed ich portretami i oświadczyć im, iż cesarz w dniu następnym zamierza złożyć dary wiośnie. W tym celu wybieranych jest 80 szanownych starców, rolników, którzy muszą towarzyszyć otwarciu ziemi przez cesarza; oprócz nich towarzyszy ceremonii tyluż młodych chłopców, do prowadzenia pługa, zaprzęgania wołów i przygotowania pięciu gatunków ziarna, które zostają na drugi dzień siane przez panów.

Z wielką paradą udaje się dnia następnego cesarz otoczony rodziną, dworem, licznymi mandarynami, uczonymi i wojskowymi na pole przeznaczone do ceremonii. Cesarz wstępuje na pole, sam pada na kolana i dziewięćkrotnie uderza czołem o ziemię dla oddania czci bogowi nieba Chang Ti lub Tien. Głośno odmawia odpowiednią modlitwę, następnie, jako najwyższy duchowny, składa na ofiarę wołu, by uprosić boga nieba o błogosławieństwo urodzajów. Podczas kiedy wół ofiarny smaży się na stosie całopalnym cesarz wsiada na drugi wózek, zaprzężony w pięknie przybrane woły, zdejmuje zwierzchnie suknie drogocenne i zaczyna sypać na pole ziarna pszenicy, ryżu, prosa, bobu, które najwyżsi urzędnicy podają w drogocennych wazach. Ceremonia kończy się rozdaniem nagród pieniężnych stu wezwanym robotnikom. Oprócz tego ci, co grunt swój, liczący 80 morgów, uczynili urodzajnym, otrzymują tytuł mandarynów ósmej klasy. Takie ceremonie odbywają się we wszystkich stolicach Chin, gdzie ludowi przewodniczą wicekrólowie.

Walka byków. Wreszcie doczekała się Nizza tak gorąco i dawno upragnionych walk byków. Przy barbarzyńskiem tem widowisku nie obeszło się także bez odrażających wstrętnych scen. Byki wyprowadzone na arenę należały do największych i najpiękniejszych okazów i walczyły z prześladowcami swymi rozpaczliwie. Sławny hiszpański torreador Feliks Roberth został w brzuch przez rozjuszone zwierzę zraniony, oprócz niego jest jeszcze dwóch ciężko rannych. Cztery konie zostały tak strasznie stratowane i zbodzone przez byki, że musiano je dobić. Dwa byki przeskoczyły baryerę, dzielącą arenę od publiczności, co wywołało u widzów szalony popłoch. Zapasom tym przyglądało się najlepsze towarzystwo Nizzy, wybuchające co chwila na widok krwi salwami oklasków i okrzykami zadowolenia.

Największa kolej na świecie. Ameryka wciąż imponuje światu przedsiębiorstwami olbrzymich rozmiarów i znaczenia. Obecnie kapitaliści Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej przystępują do budowania olbrzymiej kolei żelaznej, zaprojektowanej jeszcze w 1890. r. Droga ta stworzy bezpośrednią komunikacyę między Nowym-Jorkiem i Buenos-Ayres i połączy wszystkich 17 rzeczypospolitych Ameryki środkowej i południowej z Ameryką północną i Meksykiem. Długość samej linii magistralnej (Nowy-Jork-Buenos-Ayres) prócz bocznic, wyniesie 15.946 kilometrów, z których istnieje już 7593 klm., a w budowie 1574 klm.; na reszcie długości liczne grupy inżynierów prowadzą badania. Dotąd koszta budowy wyniosły 1,300.000.000 koron, a pochłoną jeszcze pokaźną sumę 1,000.000.000 koron. Przejazd z Nowego-Jorku do Buenos-Ayres, przy szybkości 40 kilometrów na godzinę, trwać będzie 16 i pół dni. Z chwilą przekopania kanału Nicaragua i zbudowania tej panamerykańskiej kolei, kulturne, a następnie i polityczne zjednoczenie całej Ameryki będzie kwestyą niedalekiej przyszłości; utworzenie takiej potęgi musi, rzecz prosta, oddziałać na ukształtowanie się zarówno stosunków politycznych jak i ekonomicznych całego świata.

Biała karta. W miejscowości Chapelle Bourbon we Francyi w ciągu całego ubiegłego roku nikt nie umarł, nikt się nie urodził i nie było ani jednych zaślubin. Gmina ta liczy zaledwie 120 mieszkańców.

Cena oka ludzkiego. W sądzie paryzkim przeprowadzono niedawno rozprawę, w której pewna szwaczka, nazwiskiem Debelle skarzyła paryskie przedsiębiorstwo fiakrów, domagając się wynagrodzenia za wybicie oka przez jednego z dorożkarzy, podczas przejażdżki jej rowerem po lasku bulońskim

Przedsiębiorstwo skazane zostało na wypłacenie p. Debelle 37.000 franków, tytułem odszkodowania i opłacenia kosztów postępowania sądowego.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejską jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróża, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
„	2·08	„ „ Kijowa Odessy „ „
pospieszn.	7·33	„ Tarnopola „ „
osobowy	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.